Rok XII Kraków-Podgórze, czwartek 18 września 1913. Nr. 214

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8. Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

KINO-WANDA
PRZY UL. SW. GERTRUDY L. 5.

PROGRAM
Od poniedziałku 15 do środy 17 września 1913.

„Obrazy z Ceylonu“ (przecudne widoki z natury). „Ferdynand“ doskonała humoreska w 2 aktach z Morycem w tytułowej roli. „Szkoła gospodarstwa domowego“ (pouczające). „Między małżonkami“ (komedya). „Trzy krople trucizny“ senzacyjny dramat w 3 aktach.

Przedstawienia trwają: w dnie powszednie od godz. 4-tej do 11-tej, w niedziele i święta od 3-tej do 11-tej wieczór.

# Apel do pana namiestnika.

**Wnioski p. namiestnika w sprawie akcyi ratunkowej. — Komisya parlamentarna Koła Polskiego zabierze głos w przyszłym tygodniu. — Kwestya sejmu — i misya dra Korytowskiego.**

Kraków, 17 września.

Co robi pan namiestnik? Wiemy, że zajął się gorliwie obmyśleniem akcyi ratunkowej z powodu klęsk elementarnych, że zebrał już sprawozdania starostów o rozmiarach szkód i przygotowuje zaradcze wnioski, że w niedzielę uczestniczył w obradach zjazdu marszałków, a we wtorek przewodniczył pierwszemu posiedzeniu **krajowego komitetu ratunkowego**, złożonego z reprezentantów rządu i delegatów Towarzystw rolniczych, na którem referent namiestnictwa na podstawie raportów starostw przedstawił ogrom klęski, poczem rozwinęła się obszerna dyskusya o sposobach łagodzenia nędzy i ratowania produkcyi rolnej. Dowiadujemy się też, że w przyszłym tygodniu zbierze się (w Wiedniu, a może we Lwowie) **komisya parlamentarna Koła Polskiego, aby w obecności namiestnika i ministra Zaleskiego** po wysłuchaniu referatu i wniosków namiestnictwa przeprowadzić dyskusyę nad sposobem akcyi ratunkowej i **sprecyzować żądania kraju od rządu.** Słyszymy, że jest wszelka nadzieja, iż rząd na skutek połączonych zabiegów naszej reprezentacyi parlamentarnej i namiestnictwa udzieli krajowi wydatnej pomocy, która bodaj w części złagodzi skutki elementarnych klęsk, jakie kraj nawiedziły. Rozmiary tej finansowej pomocy rządu i dziedziny gospodarcze, w których ma nastąpić, zostaną więc w przyszłym tygodniu określone i ustalone. Wobec widma głodu i niesłychanej depresyi ekonomicznej wskazany jest jak największy pospiech w zrealizowaniu akcyi ratunkowej. Tak namiestnictwo jak parlamentarni nasi przywódcy winni dołożyć wszelkich starań, aby powolne zazwyczaj tempo biurokratycznego działania przyspieszone zostało. Bis dat, qui cito dat w obecnej ciężkiej sytuacyi.

* * *

Jeźli w sprawie klęsk elementarnych wskazać możemy na rezultaty akcyi p. namiestnika, zapowiadające pewien plon pomyślny, wyznać nam przychodzi z żalem, że na terenie drugiej najpilniejszej konieczności krajowej, na terenie **reformy wyborczej i ugody polsko-ruskiej** nie widzimy postępu. Co p. namiestnik zrobił dotychczas? Słyszeliśmy, że konferował z kilku politykami, ale oficyalnych rokowań z grupami dotychczas nie rozpoczął i nie zapośredniczył wymiany myśli i zbliżenia się wzajemnego. Dr. Korytowski jest dotychczas wielką niewiadomą; nie wyjawił swoich zamiarów ani co do taktyki postępowania ani co do merytorycznego załatwienia sprawy. Dr. Korytowski przybył do Lwowa z misyą zapośredniczenia nowego kompromisu polsko-ruskiego i przeprowadzenia reformy wyborczej na nowej podstawie. Nikt nie zapoznaje trudności zadania. W obozie ruskim radykalizm, walczący „borbą“, zdaje się brać górę; świadczą o tem artykuły „Diła“ i enuncyacye niektórych polityków ruskich, grożących wznowieniem walki o podział kraju i nawołujących do wytoczenia **sprawy uniwersytetu ruskiego** znowu przed forum parlamentu, jednem słowem dążących do zwiększenia płaszczyzn tarcia i zaostrzenia sytuacyi. Po stronie polskiej „antyblok“, rozbiwszy poprzedni kompromis sam stoi teraz bezradny i jego części składowe nie mogą same między sobą dojść do ładu. W tych warunkach jednak celowe energiczne działanie namiestnika powitane byłoby powszechnie jako krok naprzód; kto wie, czy nie udałoby mu się śmiałą ręką popchnąć wozu ugody i wydobyć go z grząskiego piasku, w którym zapadł po osie?

Społeczeństwo polskie czek azebrania się sejmu, a możność zwołania go zależy od rezultatu wstępnych rokowań polsko-ruskich. Wiadomo, że parlament zbierze się zapewne około 20 października; a więc zaledwie cztery tygodnie pozostają do pertraktacyj i **rozstrzygnięcia kwestyi sesyi sejmowej.** Prezes Koła Polskiego i przewodniczący klubu lewicy sejmowej dr. Leo wyjechał wczoraj w nocy do Lwowa, aby z namiestnikiem i marszałkiem odbyć konferencye w **kwestyi zwołania sejmu.** (Konserwatywne grupy sejmowe odbędą w tej sprawie 19 bm. wspólną naradę we Lwowie). Czas ucieka, każda chwila jest droga. Chcielibyśmy nareszcie usłyszeć słowa, które będą zapowiedzią czynów, chcielibyśmy też ujrzeć czyny.

# Stronnictwo Andrassy'ego występuje do walki z Tiszą.

Jak donieśliśmy, w niedzielę ukonstytuowało się w Budapeszcie nowe stronnictwo, partya Andrassy'ego. Liczy ono 50 członków, mianowicie 24 posłów sejmowych i 26 członków izby magnatów. Oficyalna nazwa partyi brzmi: „Partya konstytucyjna“ — a stoi na gruncie ugody z 1867 roku. Zajmuje ona ostre opozycyjne stanowisko wobec „partyi pracy“ ze względu na nielegalność rządów Tiszy. Zresztą zasadnicze linie programu partyi Andrassy'ego kryją się z programem „partyi pracy“: obejmują bowiem hasło utrzymania obecnej konstytucyi, oparcie się na trójprzymierzu, wzmocnienie siły zbrojnej państwa, utrzymanie ekonomicznej wspólności z Austryą.

Jaki skutek wywrze powstanie nowej partyi, czy pozycya Tiszy istotnie zostanie zachwianą, okaże się niebawem. Na razie „partya pracy“ okazuje wielką pewność siebie, a hr. Tisza słowem i piórem atakuje ostro hr. Andrassy'ego.

* * *

Z Budapesztu telegrafują: Artykuł hr. Tiszy, ogłoszony w jednym z tygodników, w którym usprawiedliwia konieczność utrzymania straży parlamentarnej, wywołał w kołach opozycyjnych rozgoryczenie. Opozycya oświadcza, że z powodu utrzymania straży parlamentarnej będzie się musiała trzymać zdaleka od prac parlamentarnych. W tym duchu wystosował też oświadczenie poseł Andrassy podnosząc, że jedyną odpowiedzią na dalsze utrzymanie straży parlamentarnej byłoby, żeby posłowie przychodzili do parlamentu uzbrojeni. Poseł Andrassy woli się wstrzymać nadal od posiedzeń.

Opozycya nie będzie brała udziału w obradach delegacyi.

„Pesti Hirlap“ donosi, że komendant korpusu w Budapeszcie przyjął deputacyę oficerów korpusu, **która domagała się zniesienia wojskowej straży parlamentarnej.** Komendant korpusu przyrzekł poparcie w tej sprawie i w tym celu uda się na audyencyę do następcy tronu arc. Franciszka Ferdynanda.

# Zgromadzenie przedwyborcze w Podgórzu.

**Poseł Dr. Tadeusz Rutowski przed wyborcami.**

Kraków, 17 września.

Wczoraj o g. 6 wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej w Podgórzu zgromadzenie wyborców, na którem wygłosił swoje credo polityczne kandydat demokratyczny poseł sejmowy dr. Tadeusz Rutowski, wiceprezydent m. Lwowa. Zgromadzenie, zwołane przez demokratyczny komitet wyborczy, było imponujące tak pod względem ilości uczestników, jak i reprezentowanych warstw społecznych. Wszyscy radcy miejscy, dalej kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, mieszczanie, urzędnicy i robotnicy tłumnie przybyli na zgromadzen., na dowód, że odezwa Komitetu demokratycznego znalazła należyty oddźwięk w najszerszych kołach wyborców.

Na zgromadzenie przybyli także wszyscy obecni w Krakowie posłowie parlamentarni i sejmowi: Dr. Leo, J. K. Federowicz, Sare, Dr. Bandrowski, Srokowski i Maryewski.

Zebranie zagaił prezes Komitetu wyborczego dr. Emilewicz, który w swem przemówieniu skreślił dotychczasową pracę Komitetu. Komitet jednomyślnie doszedł do przekonania, że dobro kraju i miasta wymagają, aby z okręgu 19-go wyszedł poseł, stojący na gruncie solidarności Koła polskiego i wyznający zasady szczerze demokratyczne. Z tego założenia wychodząc, zatwierdził Komitet kandydaturę posła Rutowskiego.

Po wybraniu prezydyum, do którego weszli dr. Emilewicz jako przewodniczący, oraz adw. dr. Aronsohn i sędzia dr. Bielecki jako sekretarze, zabrał głos — powitany długo niemilknącymi oklaskami — kandydat dr. T. Rutowski.

Mowca zaznaczył na wstępie, że jeśli postanowił starać się o mandat do parlamentu z okręgu miast Bochnia—Podgórze—Wieliczka, to uczynił to na wezwanie swych przyjaciół politycznych, wybitnych reprezentantów miast, które stanowią okręg wyborczy. Oni bowiem ze względu na nadzwyczaj poważne położenie tak w kraju jak i w Wiedniu, uważając że w danej chwili trzeba ludzi, którzy już zdali egzamin w życiu politycznem i w życiu narodowem, zwrócili się do niego w przekonaniu, że może jemu, który zawsze stał wiernie i wytrwale przy solidarności narodowej i przy solidarności Koła polskiego, będzie łatwiej skupić koło siebie ogół wyborców, że jemu będzie łatwiej ten mandat zdobyć. Przyjął

„SARMACYA“ Kraków, Szewska 2.
Skład druków szkolnych, gminnych, parafialnych, adwokackich i t. p.

zaproszenie i staje przed wyborcami w przeświadczeniu, że nie jest tu obcym, bo jakkolwiek wypadki życia powołały go na wschód i sporą część życia przebył we Lwowie, to jednak w Krakowie rozpoczął swe życie publiczne i z czasów tych ma tu jeszcze bliższych znajomych.

Przyjmując kandydaturę zdaje sobie sprawę z nadzwyczaj poważnej sytuacyi politycznej — Mnóstwo pierwszorzędnych zadań państwowych stoi przed nami, a historya współczesna przynosi z dnia na dzień cały szereg niespodzianek.

W tem ciężkiem położeniu, cięższem jeszcze wskutek fatalnego roku klęsk, jedynem pomyślnem wyjściem będzie przeprowadzenie w Wiedniu takiej sanacyi finansowej, która potrafiła pomóc także naszemu krajowi.

Następnie mowca poruszył sprawę sporu polsko-ruskiego i wskazał na przykre następstwa jakie stąd wyniknąć muszą dla kraju. Od pomyślnego załatwienia sporu zależy całkiem stanowczo przyszłość naszej autonomii i wspólne korzystne dla kraju działanie w Wiedniu.

Trudno roztaczać cały szereg spraw, cały szereg postulatów krajowych i narodowych pierwszorzędnej wagi, których załatwienia domagać się należy w Wiedniu. Sprawa dróg wodnych, sprawa zagłębie węglowego, reformy ustawy górniczej, to niewątpliwie sprawy najwięcej nas obchodzące. Sprawom tym służy mowca od długiego czasu, on bowiem propagował w Sejmie od dawna myśl, by położyć rękę na naszych skarbach górniczych, on poruszył kwestyę zreformowania prawa górniczego i on też pierwszy postawił w Sejmie wniosek w sprawie kanału galicyjskiego o połączenie Wisły z Dniestrem.

Niemniej leży mu na sercu sprawa uprzemysłowienia kraju, którą od dawna się zajmuje i której poświęcił wiele pracy i trudów. Mowca propagował myśl, aby autonomia krajowa poszła w służbę uprzemysłowienia kraju. I tak n. p. sprawa uwolnień od podatków nowo powstających fabryk w tych gałęziach przemysłu, których kraj nie posiada, sprawa kredytu, jakiego potrzeba do rozwinięcia przemysłu — oto są główne zadania na najbliższą metę.

Z kolei mowca dotknął spraw społecznych i oświadczył, że zdaniem jego nasza przyszłość polityczna musi się oprzeć na szerokiej podstawie ekonomicznej, musi się też oprzeć na rozszerzeniu podstawy społeczeństwa. Dlatego też staje on, zgodnie zresztą z programem swego stronnictwa, na straży myśli sprawiedliwości społecznej i usunięcia wszystkich możliwych przeszkód co do obrony uciśnionych słabszych żywiołów.

Z ogromnym naciskiem podniósł następnie mowca znaczenie solidarności Koła polskiego w Wiedniu, bez której wszelka praca w parlamencie nie wyda odpowiednich rezultatów.

W sprawie polityki zagranicznej sądzi mowca, że rola Koła polskiego była dotychczas bierną. Zdaniem mowcy, w interesie narodowym leży, by Koło polskie na przyszłość w sprawach polityki zagranicznej postępowało z większą śmiałością i odegrało potężniejszą rolę.

W sprawie żydowskiej, gdy żydzi-Polacy zdali już niejednokrotnie egzamin wspólnej służby narodowej, jest mowca za jak najszerszą zgodą, za łączeniem się i wspólną działalnością.

W dalszym ciągu przemówienia wspomniał mowca o postulatach lokalnych, które mu są znane. W zakończeniu podniósł, że nie ambicya lecz obowiązek służby narodowej jest przyczyną, że stara się o mandat.

Mowa dra Rutowskiego, wygłoszona z nadzwyczajną, a wytworną swadą oratorską, wywarła głębokie wrażenie. To też zebrani nagrodzili ją hucznymi, owacyjnymi oklaskami.

Następnie zabrał głos, powitany oklaskami, prezydent dr. L e o. Mowca w gorących słowach poparł kandydaturę dra Rutowskiego, zaznaczając, że co do osoby kandydata nie można było zrobić korzystniejszego i odpowiedniejszego wyboru tak pod względem narodowym jak i ze względu na jego znaną i zasłużoną długoletnią pracę na różnych polach pracy publicznej.

Burmistrz poseł M a r y e w s k i, po ponownem zaleceniu kandydatury dra Rutowskiego zwrócił się do kandydata z interpelacyą, jakie na wypadek wyboru zajmie stanowisko w sprawie pragmatyki urzędniczej, w sprawie cel ochronnych i w sprawie ubezpieczeń na wypadek starości.

W odpowiedzi oświadczył dr. R u t o w s k i, że sprawa wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej, sprawa wolnego handlu i ubezpieczeń robotniczych gorąco mu leży na sercu, że sprawy te są mu dobrze znane i może się w tym względzie powołać na dotychczasową swą pracę publiczną. W każdym razie szybkie i skuteczne załatwienie tych spraw zależnem jest w pierwszym rzędzie od uruchomienia parlamentu.

W odpowiedzi na przemówienie dyrektora szkoły Jodłowskiego, który poruszył sprawę nauczycielstwa ludowego, oświadczył dr. Rutowski, że sprawą tą zajmował się w Sejmie i że stanowi ona pierwszorzędny postulat stronnictwa, które reprezentuje.

Wkońcu dr. Aronsohn przedożył następującą rezolucyę:

Wyborcy miasta Podgórza, zebrani na zgromadzeniu dnia 16 września b. r. uznający zasadę solidarności Koła polskiego,u chwalają głosować przy wyborze posła do Rady państwa z okręgu XIX na dra **Tadeusza Rutowskiego,** długoletniego wypróbowanego szermierza idei demokratyzacyi i uprzemysłowienia kraju naszego.“

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie wśród oklasków, poczem dr. Emilewicz zgromadzenie rozwiązał.

Gdy dr. Rutowski opuszczał gmach Magistratu, tłumy publiczności, zebrane na Rynku podgórskim, zgotowały mu burzliwą owacyę.

* *

Dzisiaj wieczorem wygłosi dr. R u t o w s k i mowę kandydacką na zgromadzeniu wyborczem w Bochni.

## Ze świata politycznego.

**Denuncyacye niemieckie.** Pisma berlińskie dowiadują się z Poznania, jakoby na dzień 19 października przygotowywać się miała w stolicy wielkopolskiej zbiorowa demonstracya wszechpolska, mająca być kontrmanifestacyą narodową w dniu odsłonięcia pomnika „bitwy narodów“ pod Lipskiem w 100-letnią jej rocznicę.

**Rozłam wśród Czechów.** Walka przeciw radykałom w obozie czeskim staje się coraz gwałtowniejszą. Słychać, że zarówno w partyi agrayuszy czeskich jako też i radykalnej powstał rozłam. Poseł Klofacz zwalcza zbytni radykalizm polityczny posła Choca. Starają się o zwołanie wspólnego posiedzenia posłów czeskich, przed zebraniem się parlamentu.

**Albańczycy przeciw Czarnogórcom.** Przeszło 10.000 dobrze uzbrojonych Albańczyków zgromadziło się w okolicy Skutari i zamierza atak na Czarnogórę i na terytorya zdobyte przez Serbów. Skutkiem tego trzy dywizye czarnogórskie zostały odkomenderowane na granicę. Główna kwatera tej armii znajduje się w Podgoricy.

**Nieustanny zamęt.** Między Essadem baszą a rządem albańskim wynikły nieporozumienia, które ujawniły się na zgromadzeniach w Durazzo. Obawiają się, że Essad basza, który popiera kandydaturę Fuada baszy na tron albański, wywoła zamieszki wewnątrz kraju, oraz, że otrzymuje on w tym kierunku poparcie z zagranicy.

**O konkordat Serbii z Watykanem.** W kołach watykańskich uważają za nieuzasadnione na razie doniesienia z Belgradu, jakoby niebawem miała przybyć do Rzymu komisya serbska celem doprowadzenia do skutku konkordatu ze Stolicą świętą na rzecz katolików, żyjących w Serbii.

**Podróże polityczne.** Rumuński następca tronu był wczoraj w przejeździe z rodziną w Budapeszcie. Na dworcu zatrzymano go przez godzinę i przeprowadzono badanie z powodu obawy o zawleczenie cholery panującej obecnie w Rumunii.

Król grecki z rodziną wyjechał do Anglii.

Prezydent ministrów Kokowcew uda się w przyszłym tygodniu do Liwadyi do cara, a następnie zagranicę, w szczególności do Paryża.

**Abe zdrajca.** Z Tokio donszą, że znaleziono pismo mordercy Abego, w którem tenże oświadcza, że Abe był zbrodniarzem, ponieważ utrzymywał stosunki przyjazne z Chinami.

## Niemiecka socyalna demokracya przeciw politycznemu strejkowi masowemu

W Jenie zebrał się wczoraj kongres niemieckiej partyi socyalistycznej. Głównym tematem obrad kongresu stała się kwestya p o l i t y c z n e g o s t r e j k u m a s o w e g o. Poseł do parlamentu Scheidemann bardzo energicznie zwrócił się przeciw tym członkom partyi, którzy propagują hasło strejku masowego i pragnęliby partyę bezwarunkowo skłonić do użycia tego środka walki. »N i e j e s t e ś m y d z i ś w m o ż n o ś c i p r o w a d z i ć s t r e j k u m a s o w e g o — a celem bezmyślnej demonstracyi nie wolno robotników wyprowadzać na ulicę«. Imieniem zarządu partyi poseł Scheidemann przedłożył rezolucyę, w której »zarząd odrzuca strejk generalny jako niezawodny i każdego czasu dający się zastosować środek dla usunięcia socyalnych niedomagań w myśl anarchistycznych pojęć. Polityczny strejk masowy może być tylko przy zupełnej solidarności wszystkich organów ruchu

## Jak z tysiąca i jednej nocy.

### Życiorys znakomitego oryentalisty Vamberego.

Mówią, że życie jest szarem i jednostajnem. A tymczasem jest to wielką nieprawdą. Szarem i jednostajnem jest życie tylko tych, którzy niczego nie chcą i do niczego nie dążą. Kto jednak stawi sobie jakiś cel w życiu, cel na pozór trudny albo istotnie trudny, tego koleje bywają tak urozmaicone i tak interesujące, iż nawet najżywsza fantazya uzdolnionego powieściopisarza nie zdoła wymyślić nic barwniejszego.

Armin czyli Herman Vambery,u rodził się w 1832 roku w miasteczku węgierskiem Szerdahely na wyspie Dunajowej Schütt. Jego ojciec, żyd, zwał się Bamberger. Odumarł on chłopca wnet po jego urodzeniu. Matka wyszła po raz drugi za mąż. Ojczym nie lubił pasierba i nie chciał nic słyszeć o jego kształceniu. Chodził do szkoły żydowskiej tylko trzy lata, poczem w dwunastym roku życia został oddanym na naukę do krawca damskiego, jakkolwiek nauczyciel wychwalał niesłychanie wielką inteligencyę chłopca. Vambery po pewnym czasie porzucił majstra i u pewnego szynkarza wiejskiego został mełamedem czyli nauczycielem religii, jak to zwykle bywa u nieco lepiej sytuowanych żydów wiejskich. Na tem stanowisku oszczędził kilkanaście guldenów i z tymi pieniądzmi puścił się do Preszburga, gdzie dzięki niesłychanej pilności porobił wielkie postępy w naukach gimnazyalnych. Podczas wakacyj pieszo o żebranym formalnie chlebie zwiedzał po kolei rozmaite kraje europejskie, ucząc się równocześnie języków. Jeszcze jako uczeń mówił niemal wszystkimi ważniejszymi językami europejskimi, a w dwudziestym roku życia bez pomocy nauczyciela nauczył się po turecku.

W 1852 roku zajął się nim późniejszy węgierski minister oświaty baron Józef Eötvös. Udzielił mu zapomogi na podróż do Konstantynopola. Vambery przestudyował tamże dokładnie język, religię, zwyczaje i urządzenia socyalne tureckie. Pewien bogaty Turek zgodził go na nauczyciela języka francuskiego dla swoich synów, dzięki czemu Vambery mógł bez troski prowadzić gruntowne studya oryentalne. W 1857 roku wydał słownik niemiecko-turecki, a prócz tego przetłómaczył wszystkie dzieła historyczne tureckie, mające związek z Węgrami.

Ta praca zwróciła na niego uwagę węgierskiej Akademii Umiejętności. Akademia dała mu zapomogę i wysłała go na Wschód do Azyi Mniejszej i do Azyi Środkowej, ażeby szukał tam plemion, pokrewnych z Węgrami. Vambery dokonał tej podróży w przebraniu za derwisza tureckiego. Pod imieniem Reszida Efendi'ego w marcu 1863 roku przyłączył się do karawany, która powędrowała do morza Kaspijskiego. Morze Kaspijskie przepłynął okrętem i wylądował w krainie turkmenów. Tam znowu połączył się z karawaną, która dążyła do Chiwy. Przebywał w Bucharze, a z Buchary udał się do Samarkandu. W 1864 roku przybył do Teheranu. Wobec szacha perskiego zdradził się rozmyślnie, że jest europejczykiem. Szach obdarzył go bogatymi podarunkami i nadał mu wysoki order.

Po powrocie do Europy udał się natychmiast do Londynu. Przyjęto go tam z wielkimi zaszczytami. W Towarzystwie Geograficznem Królewskiem miał odczyty o swoich podróżach w języku angielskim. Uniwersytet w Oxfordzie ofiarował

**Nie szukajcie** czego innego, bo niema lepszych środków do wygubienia pryszczy, wągrów i plam wątrobianych, jak krem **„Odalisek“** à K 1.20 i mydło macierzankowe Bracha z Tarnowa, à 60 h., które usuwają czerwoność skóry i czynią płeć śnieżno-białą i jedwabisto miękką. -- **Jedyny** niezawodny środek przeciw siwieniu, wypadaniu włosów i przeciw tworzeniu się łupieżu jest woda **„Nina“** à K 1.50.

[637]

**Na składzie: Drog. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18; Drog. Linka, ul. Sławkowska; Reim & Ska, Rynek; Drog. Hanaka, ul. Szewska; Apt. Redera, ul. Karmelicka; Drog. ul. Karmelicka; Drogerya Zopoth, ul. Sienna; Drogerya Reifer i Weindling ulica Grodzka.**

robotniczego prowadzony przez klasowo uświadomione, do celów socyalistycznych zapalone i do wszelkich ofiar gotowe masy«.

Dyskusya nad rezolucyą zapowiada się wielce burzliwie. Dwudziestu czterech delegatów na zjazd, między nimi 14 posłów do parlamentu z Ledebourem i Liebknechtem na czele, wniosło poprawkę do rezolucyi, zalecającą »celem skutecznego odparcia zakusów reakcyi ofenzywną zdecydowaną i konsekwentną taktykę partyi we wszystkich dziedzinach«.

Radykalny rewolucyjny kierunek ma wśród socyalistów niemieckich wielu zwolenników, ale zdaje się, że w statnich czasach większość skłania się raczej ku umiarkowanej tendencyi i polityce ewolucyjnej.

Z Jeny telegrafują: Na zjeździe socyalnej demokracyi Niemiec przyszło po dalszej dyskusyi do głosowania imiennego nad wnioskiem Róży Luxenburg, zalecającym strejk masowy. Wynik głosowania będzie dzisiaj zatwierdzony. Jak słychać, wniosek zostanie 240 głosami przeciw 150 odrzucony.

# Sympatye króla a antypatye narodu.

**Król grecki prusofilem.**

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 16. września.

Król Konstantyn narobił odnowicielowi i kierownikowi Grecyi nowoczesnej prezesowi ministrów Venizelosowi niesłychanie wiele kłopotu swoją mową w Berlinie, akceptując stanowisko i poglądy cesarza Wilhelma II., że armia grecka zawdzięcza wyłącznie zasadom sztuki wojennej pruskiej swoje zwycięstwo. Dlatego też król Konstantym znajduje się teraz pod nieustanną opieką dyplomatów greckich. Venizelos nie chciał puścić do stolicy francuskiej króla Konstantyna samego, ponieważ się obawiał, że prusofilstwo młodego króla popchnie go nad Sekwaną do zrobienia ponownie szeregu głupstw.

Niema bowiem co taić. Król Konstantyn w przeciwstawieniu do króla Jerzego jest prusofilem. Król Jerzy lubił Wiedeń i przynajmniej raz na rok zaglądał do Wiednia. Tak samo raz na rok parę tygodni spędzał na bruku paryskim, gdzie używał wywczasów jako zwykły turysta zamożny, mieszając się z tłumem i niczem się od tłumu paryskiego nie wyróżniając. Natomiast do Berlina nigdy nie zaglądał. A gdy go się raz pytano o przyczynę tego wstrętu do Berlina odpowiedział z właściwą sobie otwartością: »Niech pan nie zapomina, że jestem Duńczykiem«. — W sercu króla Jerzego greckiego tkwiła tedy zrozumiała do Prus antypatya syna króla Krystyana IX., któremu Prusy zabrały Szlezwik i Holsztyn.

Ale dzisiejszy król grecki wyrastał już wśród innych warunków i pod innemi wrażeniami. Młodość spędził w Berlinie, uczęszczał do Akademii wojennej w Berlinie, służył w gwardyi pruskiej, był chętnie widzianym na dworze starego cesarza Wilhelma, dwukrotnego zwycięzcy z lat 1866 i 1870, wreszcie ożenił się z córką późniejszego cesarza Fryderyka III., siostrą dzisiejszego cesarza Wilhelma II. Widocznie pod wpływem swojej żony wdychał w siebie sympatye pruskie tak, iż w gruncie rzeczy zmienił się już nie w prusofila, ale poprostu w prusaka.

Grecy natomiast Niemców nie lubią. Cały ich nastrój duchowy, cały temperament, wszystkie ich tradycye historyczne zbliżają ich ku Francyi. A na dobitek jeszcze Grecya potrzebuje dzisiaj sporej sumy milionów. Tych milionów może jej dostarczyć tylko Francya. I byłaby jej dostarczyła bez najmniejszych kłopotów, gdyby nagle tych planów i rachub nie pokrzyżowała mowa cesarza Wilhelma II. i odpowiedź króla Konstantyna na tę mowę.

Trzeba przyznać Grecyi, że energicznie i niemal bez ceremonii zabrała się do skorygowania błędu, którego się dopuścił krol Konstantyn. Pomimo wielkiego uwielbienia dla jego zasług wojennych opinia publiczna grecka zwróciła się przeciwko królowi z niesłychaną stanowczością. Ta stanowczość Grecyi prawdopodobnie pouczy króla Konstantyna, że nie powinien w przyszłości swojemu prusofilstwu pozwolić iść zbyt daleko. AMON.

# Z różnych stron.

**Wypadek na manewrach.** Niemiecki attache wojskowy major Winterfeld, bawiący obecnie na manewrach francuskich, odniósł ciężkie obrażenia podczas wypadku automobilowego. Automobil podczas jazdy przewrócił się i przygniótł Winterfelda.

**Nowy rekord lotniczy.** Lotnik Gouilleaux odbył drogę z Savigny do Paryża, wynoszącą 196 kilometrów, w przeciągu 90 minut, zdobywając tem światowy rekord szybkości.

**Zabójstwo w obronie czci.** Z Berlina donoszą: Artysta malarz Henryk Maas zastrzelił w kasynie oficerskiem podczas posiedzenia rady honorowej Westernhagena, z którym popadł był w spór. Podczas posiedzenia rady honorowej z powodu sporu spotkał Westernhagen Maasa w przedpokoju i wymierzył mu policzek. Na to Maas dobył rewolwer i zastrzelił Westernhagena. Westerhagen zginął od strzału na miejscu. Maasa uwięziono, ale zaraz został wypuszczony z więzienia, ponieważ sąd uznał, że działał w koniecznej obronie.

**Rabunek 30.000 w pociągu.** Posłańcowi kasowemu międzynarodowego Banku handlowego, jadącemu do Odesy ,skradziono w pociągu 30.000 rubli. Po dokonaniu rabunku bandyci zatrzymali pociąg i uciekli.

## Organizacya międzynarodowych złodziei.

Z okazyi kradzieży słynnego naszyjnika perłowego, ogłasza paryski „Temps" ciekawe szczegóły o organizacyi nowoczesnych band złodziejskich.

„Przemysł złodziejski, ten wielkoświatowy, dawno już przestał być rzemiosłem wykonywanem przez ludzi prostych, nieokrzesanych. Nowoczesny ustrój kapitalistyczny spowodował, że także kunszt złodziejski zorganizowany został na zasadach kapitalistycznych. Złodzieje nie pracują już w pojedynkę, lecz łączą się w bandy, z których każda ma kapitalistę, finansującego dane przedsiębiorstwo. Aby okraść upatrzoną, bogatą ofiarę, wiozącą n. p. z sobą brylanty lub kosztowności muszą złodzieje niejednokrotnie całymi tygodniami podróżować, mieszkać w drogich hotelach itd. Do tego celu potrzeba pieniędzy, których dostarcza kapitalista. Po szczęśliwem dokonaniu kradzieży, kapitalista kupuje (naturalnie po zniżonej cenie) skradzione kosztowności, gdyż złodzieje osobiście nigdzie nie odważą się spieniężać rzeczy skradzonych.

Londyn jest siedzibą najlepiej zorganizowanych band złodziejskich. Na czele każdej takiej bandy stoi finansista. Niedawno temu umarł w więzieniu w Konpenhadze wielce poważny Anglik, nazwiskiem Carr. Siwy jak gołąb, gentlemann w każdym celu, miał wygląd bogatego bankiera, a w gruncie rzeczy przez całe życie był paserem i na tym procederze dorobił się milionowego majątku. Pracował „szczęśliwie" przez 40 lat, aż nagle — po raz pierwszy w życiu — powinęła mu się noga w Kopenhadze. Został ujęty w chwili, gdy w pewnym banku w Kopenhadze zaprezentował do wypłaty sfałszowany czek banku angielskiego. Siedmiu innych członków bandy o tej samej godzinie prezentowało tensam sfałszowany czek w siedmiu innych miastach duńskich... ze skutkiem pomyślnym. W kilka dni po aresztowaniu Carr zmarł w więzieniu. Pozostawił w Lonlynie kilka kamienic, a córki — którym dał znaczne posagi — wydał za znanych fabrykantów.

Inni dyrektorzy londyńskich band złodziejskich operują sposobami bardziej romantycznymi. Jeden ze znanych, bogatych paserów, właściciel wielkiego handlu i kamienicy, stał przez długie lata na czele bandy złodziejskiej, której członkowie „pracowali" w przebraniu funkcyonaryuszy zarządu telefonów. Pod pozorem kontrolowania aparatów telefonicznych, wciskali się do mieszkań bogatych ludzi, najczęściej kobiet samotnych, i kradli przy tej sposobności kosztowności złote i srebrne.

Przed rokiem ujęto w Londynie bandę złodziejską, której członkowie, przebrani za funkcyonaryuszy znanej firmy spedycyjnej Carter & Peterson, kradli kufry bogatych pasażerów, do których się zgłaszali pod pozorem, że podejmą się transportowania bagażów z kolei do domu, lub naodwrót. Szkody, jakie wyrządzili w ten sposób, idą w setki tysięcy.

Bandy złodziejskie muszą bardzo często szukać sobie spólników w szeregach funkcyonaryuszy pocztowych lub kolejowych. Naturalnie przeważnie werbują sobie spólników w tych sferach za pomocą pieniędzy. Często atoli wymuszają oni groźbą użycia rewolwerów odnośne świadczenia.

Jaskrawym w tym kierunku przykładem jest historya Włocha Sartiego, kierownika filii londyńskiej wielkiego handlu towarów srebrnych firmy Mappin & Web. Sarti przez długie lata kupował kosztowności, kradzione przez jedną z licznych band złodziejskich. Przy pewnej sposobności zo-

mu katedrę profesorską, której jednak nie przyjął. Tak samo i w Paryżu przyjęto go z wielkimi zaszczytami.

Po powrocie do Węgier dnia 21-go lipca 1865 roku został zamianowany profesorem języków wschodnich na uniwersytecie w Budapeszcie. Jako profesor rozwijał żywą działalność naukową i publicystyczną.

Vambery posiadał pomimo niedostatku, który znosił w młodych latach, żelazne zdrowie i nigdy nie był ciężko chorym. Aż do samej śmierci odznaczał się niezmierną świeżością umysłu i sprężystością ciała. Jeszcze na cztery dni przed śmiercią posłał do londyńskiego „Times" artykuł obszerny o ruchu mahometańskim w Indyach. Dzień przed śmiercią dyktował listy do swoich przyjaciół angielskich.

Życie swoje opisał w dwóch dziełach angielskich, które rzeczywiście są bardziej interesujące, aniżeli najbardziej zajmująca powieść. Przeszkody, z którémi miał do czynienia i które musiał zwalczać, były tem większe, że Vambery od młodości kulał. Mimo to niebywała energia, tkwiąca w tym kalece, sprawiła, że wydobył się na szczyty społeczne. Jego zdolności do uczenia się obcych języków były wprost genialne.

W Konstantynopolu pasza, który go polubił, koniecznie chciał go zrobić muzułmaninem. Celem zaskarbienia sobie łaski swojego dobrodzieja Vambery pozornie z judaizmu przeszedł na mahometanizm. Ta zmiana wiary ułatwiła mu lepsze poznanie Turków, gdyż ci wobec swojego współwyznawcy nie mieli tajemnic. Warto wspomnieć, że Vambery był także w Mece, gdzie się wykształcił na derwisza czyli zakonnika muzułmańskiego, zanim się puścił w dalszą podróż po Azyi Środkowej. Ażeby odbyć tę niebezpieczną podróż trzeba było niezmiernego talentu aktorskiego. Cesarz Napoleon III, który sobie kazał Vambery'ego przedstawić, sam publicznie stwierdził, że ów aktor tkwi w Vamberym i że tylko owemu aktorstwu zawdzięcza on szczęśliwe zwiedzenie fanatycznych krain muzułmańskich Azyi Mniejszej. Prze cały czas podróży Vambery był świetnym derwiszem, chodził w łachmanach, jak inni jego towarzysze, tańczył i wył, mył się piaskiem, pisał talizmany, leczył chorych z pomocą chuchania, głosił fatihy tak samo i z takiem samem powodzeniem, jak inni derwisze. Na równi z innymi derwiszami cierpiał wszystkie męczarne wędrówki pieszej po pustyni, głód i jeszcze dokuczliwsze pragnienie, cierpiał po bohatersku, zdając sobie sprawę, że najmniejsza nieostrożność doprowadziłaby do odkrycia, a więc do katastrofy i do śmierci wśród męczarni. Z chanem Chiwy i emirem Buchary miał bardzo pamiętne spotkanie. Obydwaj ci fanatyczni władcy poddawali go ostremu przesłuchaniu, lecz odpowiedzi, które Vambery dawał tym satrapom, wprawiały ich w taki zachwyt, że obdarzali go za każdym razem podarunkami.

Vambery był nie tylko uczonym, ale także i politykiem. Anglicy cenili go bardzo wysoko i zasięgali często jego rady, gdy chodziło o podanie sposobu, w jaki możnaby rządzić mahometanami w Indyach. Tak samo i sułtan Abdul-Hamid zapraszał go często do Konstantynopola.

Prócz wiadomości językowych Vambery był znakomitym geografem, ponieważ pierwszy zwiedził kraje Azyi Środkowej, pod owe czasy znane bardzo mało.

Amon.

„SZATNIA"
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 14
Chrześcijański skład ubrań męskich gotowych i na zamówienie. — Zawsze świeże modele.
123 Ceny nader niskie. Towar doborowy.

stał Sarti ujęty i skazany na 3-letnie więzienie. Po odcierpieniu kary Sarti chciał zerwać z przeszłością. Niestety nie udało mu się to. Pewnego dnia zjawili się u niego dawni towarzysze i zażądali, by im spieniężył papiery wartościowe, zrabowane w pewnym banku. Sarti stanowczo odmówił. Wówczas bandyci zagrozili mu, że dadzą znać policyi o wszystkich jego dawniejszych sprawkach złodziejskich. Sarti tak sobie tę groźbę wziął do serca, że tego samego dnia się otruł.

## Tragiczna miłość.

Z Jędrzejowa (w kieleckiem) donoszą do dzienników warszawskich o następującem tragicznem zajściu na zabawie weselnej:

Od lat młodocianych wiązała miłość wzajemna mieszkankę wsi Kroczyce Magdalenę, córkę bogatego włościanina i Stanisława Duszę, grajka wiejskiego. Magdalenie zdawało się, że bez Stacha żyćby nie mogła, więc kochankowie zaprzysięgli sobie miłość dozgonną.

Ojciec Magdaleny dowiedziawszy się o miłostkach córki, postanowił natychmiast ją wydać za mąż, lecz nie za Stacha. Wybrał dla niej Antoniego B. Ślub ten mimo oporu córki odbył się w niedzielę ubiegłą. Podczas zabawy weselnej, na której przygrywał do tańca były kochanek Magdaleny, gdy goście weselni wyszli do drugiej izby na wieczerzę i kochankowie zostali sami, Dusza w szale wściekłości rzucił Magdalenę o ziemię tak silnie, że ta straciła przytomność, sam zaś pobiegł ku stodołom. Pan młody, znalazłszy swą żonę nieprzytomną, wezwał gości na ratunek i wtedy dopiero dowiedział się od jednego z drużbów o przyczynie omdlenia Magdaleny.

W chwili, gdy pannę młodą przywrócono do życia, łuna pożaru oświetliła okolicę. Płonęły stodoły. Pospieszono na ratunek, lecz ratować było trudno, gdyż nie było wody w pobliżu. W jednej ze stodół wisiał na belce trup Stanisława Duszy, który nie mogąc przenieść myśli utraty kochanki, targnął się na życie.

Nie przeżyła go i kochanka. Na drugi dzień rano zwłoki jej wyłowiono z sadzawki.

## Z sali sądowej.

**Amory stryja z 8-letnią bratanicą.** Przed przysięgłymi pod przew. r. s. Dra W a j d y toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw 18-letniemu Klemensowi Gaczałowi, elektromonterowi z Wiednia, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia i shańbienia. Zarzuconych czynów dopuścił się na 8-letniej córce swego brata, u którego bawił w Wieliczce podczas świąt wielkanocnych. Oskarżał prok. Dr S o z a ń s k i. Oskarżony wypierał się zarzuconych mu czynów, twierdząc, że całe doniesienie karne jest wynikiem zemsty bratowej, która żyje w separacyi ze swym mężem. Wyrok zapadnie po południu.

## Uczeń-morderca skazany na 14 lat ciężkiego więzienia.

Lwów, 16 września.

W drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych o zamordowanie ś. p. prof. Karola Butkowskiego, przesłuchano do wieczora wszystkich świadków. Zeznania uczniów seminaryum, Polaków, stwierdzają jednomyślnie, że profesor Butkowski traktował młodzież polską i ruską jednakowo, natomiast co do Dżegały świadkowie zeznali, że był uczniem najgorszym, usposobienie miał złośliwe, był gburowatym i w pożyciu niezgodnym.

Od zeznań uczniów Polaków różniły się zeznania uczniów Rusinów. Trzech z nich zeznawało w śledztwie sądowem, że profesor Butkowski był sprawiedliwym dla Rusinów, Dżegało zaś był uczniem złym, gburowatym i t. d. Na rozprawie zeznania te zmienili, mimo że przewodniczący i prokurator zwracał im uwagę, że jest tylko jedna prawda i na konsekwencye, jakie pociąga za sobą sprzeczność zeznań. Świadkowie ci uniknęli jednak tych konsekwencyi. Mianowicie co do jednego świadka Rusina prokurator zażądał spisania zeznań jego i odesłania ich do sędziego śledczego. Wówczas przewodniczący przedstawił temu świadkowi sprzeczność jego zeznań i wezwał go, aby się oświadczył, czy to, co w śledztwie mówił, było prawdziwe. Świadek mógł to jeszcze uczynić, gdyż przewodniczący nie skończył jeszcze przesłuchania.

Wobec powyższego wezwania świadek oświadczył, że tak było, jak w śledztwie zeznał.

Znawcy psychiatrzy, dr Maliszewski dr Kruszyński wydali orzeczenie na podstawie badań stanu umysłowego Dżegały tej treści, że Dżegało jest zupełnie zdrowy na umyśle, że w czasie popełnienia czynu był zupełnie poczytalny i świadomy tego, co czyni. Zbrodni dokonał w stanie afektu. Sprawcy uroiło się bowiem, że Butkowski go prześladował i że złamał mu karyerę. Znawcy scharakteryzowali Dżegałę jako młodzieńca ambitnego, nerwowego i uczuciowego, który jednak delikatnego odczuwania nie miał. W charakterze jego leży mściwość. Dr Kruszyński wymieniał nadto inne pobudki, które mogły się przyczynić do dokonania zbrodni. Przypomniał mianowicie, że niedawno w szkole realnej uczeń strzelał do profesora i zranił go w głowę. Ucznia nie spotkała za to żadna kara. Zbrodnia nieukarana działa i wywołuje najczęściej fatalne następstwa.

**Wyrok.**

O godzinie pół do 1 w nocy zapadł wyrok. Przysięgli 11 głosami potwierdzili pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa, zaś wszystkimi głosami pytanie w kierunku niedozwolonego noszenia broni.

Na podstawie tego werdyktu przysięgłych **trybunał zasądził Dżegałę na 14 lat ciężkiego więzienia** z wliczeniem aresztu śledczego i z dodaniem postu raz na miesiąc.

Dżegało zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

# Co słychać w mieście.

Kraków, 17 września.

**Wiadomości osobiste.** Prezes Koła Polsk. dr. Leo, wyjechał wczoraj w nocy na jeden dzień do Lwowa, celem odbycia konferencyi z namiestnikiem i marszałkiem krajowym w sprawie akcyi ratunkowej z powodu klęsk elementarnych.

**Ze spraw miejskich.** Onegdaj odbyło się pod przew. wicepr. dra S z a r s k i e g o posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya załatwiła o d m o w n i e trzy podania, o udzielenie koncesyi na biuro podróży, na biuro pośrednictwa pracy i na agencyę prywatną. Natomiast p r z y c h y l n i e załatwiła jedno podanie o wykonywanie przemysłu techniczno-dentystycznego i jedno podanie o przewóz automobilami osób między Krakowem a Myślenicami.

**Z teatru.** Dyrekcya zawiadamia: Najbliższy wieczór premierowy, przypadający na dzień 20 b. m., wypełni widowisko lżejszego pokroju, kaprys sceniczny, zabawny w całem tego słowa znaczeniu: „Bajka o wilku", która, przedstawiona ostatniej zimy w Burgteatrze wiedeńskim, zdobyła sobie pośród nowości sezonu w upodobaniach publiczności najpierwsze miejsce. Na miłą, obfitującą w dowcip i wdzięk artystyczny rozrywkę, którą premiera ta gotuje, złoży się jej wielce oryginalna i niespodziewana osnowa, fantastyczna wystawa i groteskowe kreacye przodujących na scenie naszej sił artystycznych, w gronie których zjawi się po raz pierwszy Konstancya Bednarzewska. Pomysłowym twórcą „Bajki o wilku" jest znany autor „Dyabła" „Oficera gwardyi" i t. d., Franciszek Molnar.

**Mianowania w policyi krakowskiej.** Minister spraw wewnętrznych zamianował starszego komisarza policyi Michała W o l a n i e c k i e g o radcą policyjnym. a komisarzy policyi Antoniego R ą c z k ę, dra Stanisława G u l k o w s k i e g o i dra Stanisława S t y c z n i a, starszymi komisarzami policyi w dyrekcyi policyi w Krakowie.

**Szkoła analfabetów.** W niedzielę, dnia 21 b. m. rozpoczyna się nauka czytania i pisania w szkole analfabetów mężczyzn w szkole wydziałowej im. św. Floryana, ul. Szlak l. 5, utrzymywanej od kilkunastu lat staraniem I koła Tow. Sszk. Lud. Ponieważ frekwencya na tych kursach wobec znacznej cyfry analfabetów w Krakowie przedstawia się niestety znikomo, przeto zarząd I. Koła T. S. L. zwraca się z prośbą do miejscowej ludności o poparcie jego usiłowań w kierunku tępienia analfabetyzmu jako klęski społecznej, a w szczególności do instytucyi i poszczególnych chlebodawców, zatrudniających wśród swej służby analfabetów, by ich w interesie własnym i ogólnego dobra nakłonili do wpisania się na naukę i w miarę możności naukę im ułatwili, pamiętając, że oświata jest podstawą dobrobytu. Nauka nie wymaga ze strony uczniów żadnych kosztów. Środków bowiem pomocniczych dostarcza Koło z własnych funduszów, a lekcye odbywają się w czasie dla interesowanych najdogodniejszym, bo w niedzielę i święta po południu. Wpisy przyjmuje dyr. szkoły p. Józef Parczyński w d. 21 września b. r. od godz. 2—4 po południu.

**Wpisy do szkoły zawodowej** uzupełniającej cechu rzeźników i masarzy w Krakowie odbędą się dn. 18 września b. r., t. j. we czwartek o g. 5 po poł. w szkole wydziałowej im. św. Floryana przy ul. Szlak 5. Nauka rozpocznie się dnia 21 b. m. o g. 10. Naukę szkolną porzedzi nabożeństwo w kościele XX. Pijarów o g. 9 rano.

**Wpisy do szkoły dla sług** żeńskich, założonej przez T. O. L., a zostającej pod kierownictwem dyr. J. Maciołowskiego, odbędą się d. 21 od g. 3—5 po południu. Nauka rozpocznie się w niedzielę, dnia 28 b. m. o godzinie 3-ciej.

**Stow. Kupców i młodzieży handl.** komunikuje: Zgromadzenie członków chóru Stow. Kupców i Młodzieży handl. odbędzie się w piątek, 19 b. m. w lokalu własnym o g. 9-tej wieczorem. Wszystkich stałych członków, jako też nowo zapisanych uprasza się o przybycie.

**Ognisko nauczycielskie** urządza nadzwyczajne zgromadzenie członków w sobotę, d. 20 b. m. w lokalu Ogniska (Rynek 29, II p.) o godzinie 5 po poł. z następującym programem dziennym: 1) Cele organizacyi i jej środki (referent dr Szado). 2) Sprawozdanie ze zjazdu delegatów we Lwowie.

**Wyrębywanie drzew na plantacyach.** Wczoraj obchodził plantacye pachołek z wielką blaszanką, zawierającą czerwoną farbę i znaczył niektóre drzewa, między niemi kasztany i akacye. Jestto co roku praktykowany sposób przygotowania do wyrębywania starszych drzew na plantacyach. Los ten spotka tego roku przeszło 20 drzew, starych i zbutwiałych. W październiku odbędzie się komisya fachowa, która raz jeszcze obejrzy naznaczone drzewa i zadecyduje, które mają być wycięte. Miłośnicy plantacyi przestrzegają przed zbyt pochopnem wyrębywaniem drzew i stosowaniem raczej metody konserwacyjnej jak długo tylko drzewo da się utrzymać.

**Z Małego Rynku.** Z chaosu rozkopanych bruków zaczyna się powoli wyłaniać przyszły obraz Małego Rynku. Już dzisiaj śmiało twierdzić można, że będzie to jeden z najładniejszych placów Krakowa. Po zniwelowaniu całego placu, ułożono w środku podłoże betonowe, na którem będzie umieszczony podwójny tor kolei elektrycznej. Od ulicy Siennej będzie się tor łagodnie wznosił ku Małemu Rynkowi, skąd pięknym łukiem będzie szedł ku ul. Mikołajskiej i Rynkowi. Poziom Małego Rynku, wskutek przeprowadzonej niwelacyi, podniósł się o przeszło pół metra. Okazała się wskutek tego potrzeba podniesienia istniejących chodników betonowych. Skutek tego podniesienia chodników jest dodatni, gdyż znikły schodki, po których się wchodziło do wielu sklepów na Małym Rynku.

W ostatnich dniach ustawiono także na Małym Rynku wzdłuż chodników kilkanaście nowych latarń gazowych, o bardzo intenzywnem świetle auerowskiem. Harmonijny obraz Małego Rynku zepsuty jest niestety fasadami dwóch pięknych, starych domów, pomalowanych barbarzyńsko na kolor... zielony. Byłoby wskazanem, ażeby Magistrat, który przecież ma obowiązek czuwania nad estetycznym wyglądem ulic, zmusił stosownymi środkami właściciela owych domów do pomalowania fasad inną, mniej rażącą farbą.

**Z kinoteatru T. S. L.** (ul. Podwale l. 6). Obecny program kinoteatru jest doborowy tak pod względem jakości jak i treści. Atrakcyą są znakomite dramaty: 1-szy amerykański z życia Cawboyów p. t. „O dobro Fernanda"; 2-gi na tle wspaniałych zdjęć z natury przy niezrównanej grze aktorów, o treści utrzymującej widza w ciągłem zainteresowaniu wskutek ustawicznych niespodzianek, to: „Straszna afera P. Dumaine". Dalsze punkty programu, jak: Korfu z malowniczemi okolicami, senzacyjne ćwiczenia konne amerykańskiej armii, humoreski, utrzymujące publiczność w nadzwyczajnym humorze: Pyp nauczył się flirtować, jak są pożądani lekarze, również taniec apaszów, oryginalne zdjęcie, w wykonaniu dwojga apaszów, uzupełniają program, o którym widzowie wyrażają się jak najpochlebniej.

Program obecny grany będzie do piątku 19-go września włącznie.

**Biuro Informacyjne dla słuchaczek** Wyższych Kursów (Kraków, Starowiślna 3) udziela informacyi w zakresie studyów na Uniwersytecie i innych wyższych kursach, pośredniczy w wyszukiwaniu mieszkań i poleca zdolne korepetytorki do udzielania lekcyi z zakresu gimnazyów klasycznych i realnych, liceów, seminaryów, szkół wydziałowych i ludowych, oraz do j. rosyjskiego i muzyki. Biuro urzęduje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt 11—1 przed poł. i 3—5 po poł.

**Ekscesy robotników.** Piszą nam z miasta: Ulica Długa, gdzie obecnie prowadzone są roboty ziemne około budowy tramwaju, jest codziennie widownią brzydkich ekscesów, jakich się dopuszczają robotnicy, zajęci przy robotach ziemnych. Zaczepiają oni w sposób ordynarny przechodzące kobiety, a niejednokrotnie rzucają kamieniami, gdy kto stanie w obronie zaczepionych. Wczoraj koło

Najlepsze są HYGIENICZNE! 187 PRZETŁUSZCZONE! Sporządzone według nowoczesnych wymagań nauki o hygienie i pielęgnowaniu skóry.
Warszawskie MYDŁA M. MALINOWSKIEGO
Wszędzie do nabycia

godz. 3-ciej rozbili głowę kamieniami jednemu z przechodniów, tak, że pogotowie ratunkowe musiało interweniować. Policyanta — jak zwykle — nie można było znaleść. Byłoby wskazanem, aby kierownictwo robót ziemnych, baczniej pilnowało robotników, aby przechodnie nie byli narażeni na podobne przejścia. A dyrekcya policyi powinna bezwarunkowo na ul. Długiej ustanowić stały posterunek policyjny.

**Kradzień z włamaniem.** Do mieszkania p. Wł. Uruskiego przy ul. Granicznej l. 7 włamali się wczoraj wieczorem nieznani sprawcy i skradli pod nieobecność gospodarza 100 K gotówką, rozmaite wartościowe przedmioty i los czerwonego krzyża.

**Czego się kobiety uczyć mogą w Galicyi?** „Nasz Dom", pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet podaje obszerny i szczegółowy spis zakładów naukowych i uczelni wszelkiego typu dla kobiet i tych z których kobiety pragnące się wykształcić zawodowo, korzystać mogą w Galicyi. Sprawozdanie obejmuje cztery typy wykształcenia: 1) gospodarstwo, 2) ogrodnictwo i rolnictwo, 3) handel i przemysł, 4) nauka i sztuka, i wyczerpuje całokształt zawodowego wykształcenia kobiety u nas. W czasach dzisiejszych, w których każda kobieta zawodowo przygotowana być winna, zestawienie „Naszego Domu" zapełnia ważną lukę i stanie się bardzo cennym środkiem oryentacyjnym dla kobiet niezdecydowanych, bez wyraźnego powołania. Zestawienie uwzględnia potrzeby tak osób inteligentnych ze sfer wyższych miejskich czy wiejskich, jak i kobiet z warstw niższych, także włościańskich, i informuje dokładnie gdzie, czego i jak długo kształcić się winny, by dojść do zamierzonego celu. Szczególnie starannie i umiejętnie zestawiony jest dział szkół wiodących do zawodów praktycznych, w czem przebija się wyraźna intencya „Naszego Domu", by zainteresować opinię ogółu kobiet i skierować ją ku tej drodze, mającej obecnie najwięcej widoków na przyszłość, tak pod względem karyery osobistej jak i ogólnych naszych potrzeb narodowych. Zestawienie zamykają dokładne informacye tyczące się sposobu umieszczenia się jak i kosztów utrzymania w poszczególnych miastach tak dla osób zamożnych jak i dla liczących się z groszem.

**Wiec przemysłowców i robotników w Nowym Sączu.** W niedzielę, 14 b. m. w sali „Sokoła" odbył się wiec przemysłowców i robtników. Na wiecu omawiano te sprawy, które podaliśmy w artykule, zamieszczonym w naszem piśmie.

Szereg mowców z pośród przemysłowców, rękodzielników i robotników podnosiło żalc, iż akcya podjęta jeszcze z wiosną br. i zwrócenie się do władz rządowych i autonomicznych z meoryałami i uchwałonemi rezolucyami, w których wskazano jakie roboty publiczne możnaby rozpocząć — nie odniosła skutku.

O ile jeszcze zasługuje na usprawiedliwienie miasto, iż nie przystępuje do ukończenia inwestycyi gminnych z braku funduszów, gdyż pożyczka na ten cel nie została zrealizowana — o rządzie tego powiedzieć nie można. Szereg robót dawno już zostało postanowionych i na niektóre przyznane kredyta — jak podnosili mowcy na wiecu. Do takich robót należy zaliczyć budowę strażnicy dla dozorców więziennych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, budowę mostu na rzece Kamienicy w Nowym Sączu, budowę łazienek borowinowych w Krynicy i rozszerzenie łazienek mineralnych.

Podnoszono też żale pod adresem dyrekcyi kolejowej, iż roboty kolejowe w powiecie nowosądeckim oddane zostały przedsiębiorcom włoskim, ci zaś zatrudniają robotników włoskich i jedynie do robót podrzędniejszych używają robotników okolicznych.

Wiele też skarg padło pod adresem nowosądeckiego starostwa i inspektoratu podatkowego.

Na starostwo, że nie czyni odpowiednich przedstawień i relacyi namiestnictwu, zaś inspektorat podatkowy, że jest bezwzględnym w nakładaniu i ściąganiu podatków.

Wiec zakończono uchwałą wysłania do władz rządowych i autonomicznych ponownie deputacyi, która przedstawi okropne wprost położenie tutejszych przemysłowców, rękodzielników i robotników i wręczy odpowiednie memoryały. W tym celu wybrano komitet, złożony z przedstawicieli przemysłowców, rękodzielników i robotników.

**Prosimy odnowić prenumeratę.**

# Cholera.

**Trzy nowe wypadki w Galicyi.**

Departament sanitarny donosi, że wczoraj w powiecie skolskim, graniczącym z Węgrami, w gminie Oporzec zaszły trzy dalsze zasłabnięcia na cholerę, stwierdzone bakteryologicznie. Zachorował mianowicie pastuch Józef Kozołowicz, oraz 7-letnia córka jego chlebodawcy, Fedusia Grabiniew. W trzecim wypadku chodzi o wyrobnika Jana Kubałko, który był zajęty przy grzebaniu zmarłych dwóch osób na cholerę w dniu 11 b. m. Kubałkę znaleziono nieżywego.

**Na Węgrzech.**

Cholera na Węgrzech grasuje w dalszym ciągu, zabierając nowe ofiary. Według oficyalnego doniesienia ministerstwa spraw wewnętrznych, zgłoszono wczoraj 9 nowych wypadków zasłabnięć na cholerę.

Z S e r a j e w a donoszą: W miejscowości Tuzla zmarł wczoraj jeden robotnik na cholerę. W fabryce spirytusu zachorował jeden robotnik wśród podejrzanych objawów. Ogółem jest 6 osób chorych na cholerę.

**Zbrodnia lekarza.**

Dzienniki bukareszteńskie donoszą ze Słobocia, że tamtejszy lekarz gminny Skuly otruł pewną kobietę, aby tylko donieść o rzekomym wypadku cholery i w ten sposób zapewnić sobie dodatek, jaki w wypadku pojawienia się w danej miejscowości cholery pobierają lekarze rumuńscy.

**Temperatura.** W K r a k o w i e dnia 16 września termometr doszedł od 14·9 do 20·8 C., barometr wahał się. Dnia 17 września o godz. 7 rano stan barometru 737·8 mm. termometru 12·4 C., wiatr północno-wschodni.

W Zakopanem dnia 17 termometr doszedł do 9 stopni C. Cisza, lekkie zachmurzenie. Prognoza: przeważnie pogoda.


**KINO-BAJKA**

**Rajska 12. Rajska 12.**

**PROGRAM**

**od środy 17 do piątku 19 września 1913 roku.**

**Małżeństwo Müllera** (komiczne). **Moryc i jego przyjaciel** (komiczne). **Konstantynopol** (z natury). **Elektryzująca ryba** (pouczające). **Ojciec zawinił** senzacyjny dramat amerykański w 2 częściach, film 1000 m długi. **Wiry wodne w Laos** (z natury). **Żołnierze Knotchera** (komiczne). Od soboty 20 września arcydzieło filmowe **„GALICYA W KINEMATOGRAFIE"** długości 1700 metrów, zdjęte przez Pathe Freres.

Przedstawienia trwają w dnie powszednie od godziny 5—11 wieczór, w niedziele i święta od 3—11 wieczór.


# Telegramy „Nowin".

## Głosy o sytuacyi w kraju.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »Polnische Correspondenz« dowiaduje się z polskich źródeł poselskich, że obecna sytuacya wewnątrz kraju z n a c z n i e z o s t a ł a u s p o k o j o n a i pomimo pozornego zaostrzenia idzie w kierunku przywrócenia normalnych stosunków politycznych, co jest zasługą namiestnika. Najlepszym dowodem jest fakt, że stronnictwo ludowe w swej politycznej zmianie zostało odosobnione i ten krok ludowców jest tylko epizodem politycznym. Nawet Rusini szukają formuły, dzięki której mogliby porozumieć się z Polakami. Pomocną w tym kierunku dla namiestnika jest bardzo klęska żywiołowa w Galicyi, która zbliża obozy polityczne.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« zamieszcza dzisiaj wywiad z posłem ruskim, niewymienionym z nazwiska, który stwierdził, że w klubie ruskim wziął obecnie górę prąd radykalny w stosunku do polityki z Polakami. Radykalny prąd sądzi, że r e f o r m a w y b o r c z a n i e p r z y j d z i e d o s k u t k u i o z w o ł a n i u S e j m u n i e m o ż e b y ć m o w y. Cała akcya polityczna Rusinów powinna być teraz przeniesiona na arenę parlamentu wiedeńskiego, gdzie ruscy posłowie zażądają przedewszystkiem z a ł a t w i e n i a k w e s y i u n i w e r s y t e t u r u s k i e g o. W tym kierunku domagać się będą wydania o d r ę c z n e g o p i s m a c e s a r s k i e g o, w k t ó r e m j a k o s i e d z i b a u n i w e r s y t e t u r u s k i e g o b y ł b y w s k a z a n y L w ó w. Gdyby tego żądania nie dało się osiągnąć w drodze parlamentarnej, R u s i n i p o d e j m ą w ó w c z a s b a r d z o e n e r g i c z n ą o b s t u k c y ę w p a r l a m e n c i e.

# W przededniu wojny japońsko-chińskiej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze stwierdzają na podstawie ostatnich depesz, że przyszło do pewnego, p o z o r n e g o wyrównania nieporozumień pomiędzy Chinami a Japonią, ponieważ Chiny przyjęły prawie wszystkie żądania Japonii.

Mimo to pisma wiedeńskie nie wierzą w stały pokój na Dalekim Wschodzie, a to z dwóch powodów. Po pierwsze, że przyjęcie wszystkich żądań przez Chiny jest tylko manewrem taktycznym, obliczonym na zyskanie czasu i z tego powodu Japonia, która doskonale zna te przyzwyczajenia dyplomacyi chińskiej zażąda bezwarunkowo gwarancyi, że żądania jej będą wykonane, a gwarancya ta polegać będzie na obsadzeniu przez wojska japońskie terytoryów chińskich.

Powtóre Japonia, która postawiła sobie za cel szybkie wyzyskanie słabości Chin, nie zrzeknie się tak łatwo swych zaborczych dążności.

Dalej wobec niesłychanego wzburzenia opinii japońskiej, która gwałtownie prze do wojny z Chinami, **wybuch wojny jest bardzo prawdopodobny.**

**Układ bułgarsko-turecki.**

**Konstantynopol.** (T. B. K.) Oczekują, że układ bułgarsko-turecki zostanie jutro w całości, względnie w większej części załatwiony, zaś podpisanie nastąpi prawdopodobnie pojutrze. Układ dotyczy ustanowienia granicy funduszów publicznych (vakuf), spraw gmin muzułmańskich, spraw narodowościowych, wymiany jeńców wojennych, żądania odszkodowania pieniężnego Turcyi za rekwizycye poczynione przez Bułgarów podczas okupacyi bułgarskiej. Sprawa miasta Dimotiki zostanie jutro po południu uregulowana

# Znalezienie pereł z ukradzionego naszyjnika.

**Londyn.** (T.B.K.) Wczoraj przed południem znaleziono na jednem z przedmieść Londynu pakunek, w którym znajdowało się 58 z brakujących dotąd 59 pereł z naszyjnika, którego kradzież przed niedawnym czasem była tak głośną. Znalazca złożył pakunek w policyi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze, a w szczególności, »N. W. Tagblatt« opisują szczegółowo, w jaki sposób znaleziono w Londynie na ulicy św. Pawła 58 pereł należących do skradzionego naszyjnika.

Kilku robotników, którzy szli rano do roboty ulicą św. Pawła w północno-wschodniej części Londynu, zauważyli w rynsztoku swój pomięty papierów. Po poruszeniu papierów laską robotnicy zauważyli, iż wśród papierów coś błyszczy bardzo interesującego. Robotnicy nie mieli jednak pojęcia, iż są to perły, które dotąd widzieli tylko na wystawach, nie przypuszczali, że je można znaleźć również i w rynsztoku. Robotnicy wzięli więc papiery wraz z perłami, i jako ludzie uczciwi zanieśli to wszystko do pobliskiego stacyi policyjnej. Tam poznano że są to perły, ale zdziwiono się skąd mogły one znaleźć się w rynsztoku. Dla wszelkiego bezpieczeństwa zatrzymano robotników i posłano do pobliskiego jubilera, który stwierdził iż są to bardzo drogie perły i należą prawdopodobnie do skradzionego naszyjnika. Zawezwano jubilera Meyera, który nabył w Paryżu naszyjnik, a który w drodze został skradziony, ten poznał iż są to perły z kupionego przez niego naszyjnika. Z 61 pereł znaleziono więc już 60, gdyż jak to donieśliśmy 2 perły zdołał odebrać detektyw Price od paserów w Paryżu. Brakuje jeszcze jednej tylko perły, ale za to najdroższej, oraz klamry bryllantowej.

Obecnie znalezione perły są własnością towarzystwa asekuracyjnego Lloyd, które wypłaciło odszkodowanie Meyerowi. Ciekawą jest teraz kwestyą kto otrzyma obecnie nagrodę, wyznaczoną przez towarzystwo asekuracyjne w kwocie 10 funtów sterlingów. Wynagrodzenia równie domagają się dwaj paserzy Gutwirth i Brandstädter, od których odebrano dwie perły.


**WAWELIN** **pastylki** do rozpuszczania we wodzie tworzą znakomitą desynfekcyjną i wzmacniającą dziąsła płukankę bardzo miłą w użyciu. — Flakon 1 Korona.

**WAWELIN** **proszek** — wybornie czyści zeby, z różanym zapachem. — Pudełko szklane 1 Korona.

**WAWELIN** **pasta** bardzo aromatyczna **bez mydła**, silnie mię towa zastępuje wszystkie pasty zagraniczne. Tuba 50 halerzy.

WYRÓB APTEKI

**TADEUSZA OŚWIECIMSKIEGO**

**KRAKÓW, ULICA GRODZKA LICZBA 22.**

WSZĘDZIE DO NABYCIA! 547 WSZĘDZIE DO NABYCIA!

# Z kraju.

**Z Wieliczki** pisze nasz korespondent: W ubiegłą sobotę obchodziliśmy uroczyście jubileusz 40-letniej służby starosty Bolesława Szczerbińskiego, opuszczającego czynną służbę. Rada powiatowa żegnała czcigodnego jubilata na umyślnie na ten cel zwołanem posiedzeniu, tak samo i Rada miejska. Obie instytucye wręczyły jubilatowi cenne pamiątki. W przemowach żegnano starostę, idącego w stan odpoczynku, a równocześnie witano jako obywatela, od którego społeczeństwo domaga się dalszej publicznej pracy. Uroczysty dzień zakończono bankietem, na którym nie było wprawdzie szampana i zbytków, ale za to panowała serdeczność i żywa chęć uczczenia rzetelnej dla ludności pracy — tej pracy żmudnej, trudnej, ale owocnej. K. S.

**Budowa kościoła parafialnego w Mogilanach.** Komitet budowy kościoła w Mogilanach ogłasza rozprawę konkursową na podstawie planów wykonanych przez architekta p. S. Niewiadomskiego, które deponowane są w urzędzie parafialnym w Mogilanach, a zatwierdzone przez władzę kosystoryalną. Wyjaśnień udziela urząd parafialny.

Z G o r l i c donoszą nam: W okolicy wsi Klimkówka i Ropa szalała w ubiegły wtorek gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody w polach. Woda wezbrała tak gwałtownie w górach, że kruszyła skały, a tocząc złomy ich potężne po uprawnych polach, zmieniła w wielu miejscach zupełnie powierzchnię ról — żłobiąc w nich głębokie bruzdy i dziury. Takiej potęgi rozszalałego żywiołu nie pamiętają najstarsi w okolicy.

**Z Jordanowa.** (Wystawa kursu szewskiego.) Na zakończenie krajowego kursu majsterskiego dla szewców w Jordanowie urządzoną zostanie wystawa prac uczestników jego, która będzie otwartą w niedzielę, dnia 21 b. m. od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w sali posiedzeń Rady miejskiej. Wstęp wolny.

**Nowe tereny naftowe.** Z Jaremcza donoszą, że pewne konsorcyum angielskie wykupuje grunta w Delatynie, Lubieżnie i na Zarzeczu i zamierza rozpocząć na nich poszukiwania za naftą.

**Samobójstwo w oczach żony.** Ze Lwowa donoszą: Onegdaj przyszedł podurzędnik pocztowy, Stefan Lech, do żony Eugenii, z którą rozszedł się przed 7 miesiąc. W dniu tym właśnie miała odbyć się ostatnia audyencya sądowa w sprawie separacyi Lechów. Lech chciał żonę odwieść od tego. Gdy jednak Lechowa, zrażona nałogowem pijaństwem męża, nie chciała cofnąć kroków sądowych o separacyę, Lech strzelił do siebie z rewolweru. Kula utkwiła w prawej części głowy, powodując śmierć na miejscu. Lech liczył 47 lat; osierocił czworo dzieci.

**Sokół w Żywcu.** Dnia 14 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Sokoła". Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Na 67 głosujących otrzymał dr Fonferko jako prezes 29 głos., inżynier Marek jako wiceprezes 29 głos. i dr Kwieciński 16 głosów. Ponieważ żaden nie otrzymał większości, odbyło się drugie głosowanie. Dr. Idziński, marszałek powiatu otrzymał 40 głosów na prezesa, a inżynier Marek 49 głosów na wiceprezesa. Druh inżynier Marek nie przyjął wiceprezesostwa, a dr Idziński nie był obecny na zgromadzeniu i nie wiadomo czy przyjmie prezesostwo, wybór odłożono przeto na dzień 17 b. m. na godzinę 6-tą wieczór. Prawdopodobnie prezesem zostanie ponownie wybrany dr Fonferko, a wicepr. burmistrz miasta Miękiński.

## Sprawca mordu w klasztorze ujęty.

Do „Gaz. Narod." donoszą: W sprawie morderstwa popełnionego na osobie ihumena ks. Kossaka udało się żandarmeryi w Drohobyczu wyśledzić domniemanego sprawcę mordu w osobie Niemiłowicza, bratanka poprzedniego ihumena. Niemiłowicz aresztowany był już na początku śledztwa jako podejrzany o to morderstwo, lecz wypuszczono go wkrótce na wolność, potrafił bowiem wykazać swoje alibi zapomocą świadków, prawdopodobnie przez niego namówionych. Mimo to żandarmerya w Drohobyczu nie spuszczała go z oka, a w ostatnich czasach skonstatowała, że Niemiłowicz żyje nad nstan i składa w bankach drohobyckich pieniądze na imię swej żony. Rewizya przeprowadzona w jego mieszkaniu, wydała rezultat obciążający go bardzo silnie, nadto znaleziono u niego wiele przedmiotów, które Niemiłowicz skradł w klasztorze, podczas pogrzebu ks. Kossaka. Niemiłowicz sprowadzony został dnia 12 b. m. do Złoczowa i osadzony w więzieniu sądowem.

## Z kroniki N. Sącza i okolicy.

(II Koło T. S. L. — Wycieczka Pol. Kom. Obyw. — Szkarlatyna. — Zaraza u nierogacizny. — Dworzec w Kamionce. — Włoscy konkurenci. — Sprzedaż i pobór koni wojskowych. — Zgon aptekarza.)

Korespondent nowosądecki pisze nam: Koło II T. S. L. im. St. Wyspiańskiego w dzielnicy „Grodzkie" odbędzie dnia 20 b. m. po południu we własnej sali nadzwyczajne zgromadzenie członków z powodu ustąpienia prezesa inż. Tiricha, zniewolonego do tego kroku poważniejszym wypadkiem choroby i z powodu wyjazdu kilku członków zarządu.

Tutejszy Polski Komitet Obywatelski, reprezentujący nowosądeckie stowarzyszenia i drużyny, stojące na gruncie niepodległościowym, wycieczkę zamierzoną osobnym pociągiem do Lwowa dla zwiedzenia wystawy pamiątek z 1863 roku, odwołuje, że ze względu na przeniesienie wystawy do Krakowa— wycieczka ta odbędzi esię w październiku do Krakowa.

Od dwóch tygodni znowu pojawiły się wypadki zasłabnięć u dzieci na szkarlatynę. Onegdaj jeden z wypadków u dziecka pewnego podoficera 20 p. p. zakończył się śmiercią.

W węgierskim komitacie Szepes (pow. Ołubla), graniczącym z powiatem nowosądeckim, wybuchła zaraza różycy u nierogacizny. To spowodowało starostwo nowosądeckie do wydania zakazu wprowadzania stamtąd nierogacizny na targi w powiecie nowosądeckim.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęto rozszerzenie dworca i torów kolejowych, oraz budowę magazynów na stacyi Kamionka wielka pod N. Sączem. Roboty oddano włoskiej firmie Caracco i Ska, obecnie mającej tymczasową swą siedzibę w Stanisławowie. Tej sa.. ej firmie oddano roboty około mostu kolejowego w Dąbrówce niemieckiej pod N. Sączem, roboty murarskie i kamieniarskie na przestrzeni Żegiestów—Orłów, oddane zostały innej znowu firmie włoskiej (Piacca), do robót murarskich i kamieniarskich przy budowie drogi w lasach kameralnych w Goboniu koło Starego Sącza, sprowadzono Włochów, zaś takie same roboty przy regulacyi górskich potoków wokolicy Łącka. również wykonuje przedsiębiorca włoski de Colla. To oddawanie robót włoskim przedsiębiorcom i sprowadzanie do tych robót włoskich robotników, wywołuje wśród tutejszych majstrów, przedsiębiorców i robotników słuszne rozgoryczenie, tem więcej, że nie są to jakieś roboty specyalne, lecz dość zwyczajne i wykonywane tak samo przez naszych przedsiębiorców i robotników, ba nawet znacznie taniej od Włochów. Mimo to forytuje się Włochów z uszczerbkiem dla naszego przemysłowca i robotnika — forytuje się na domiar w tym roku kryzysu i braku pracy.

Wojskowość od kilku dni przeprowadza w Starym Sączu sprzedaż koni wojskowych, nie nadających się do dalszej służby. Pokup dość słaby wobec tegorocznych klęsk i nędzy ogólnej.

Jesienny wojskowy pobór na konie w tut. powiecie odbędzie się w tym roku 9 października w Brzeźniu, 10 w Starym, a 11 w Nowym Sączu.

Onegdaj zmarł w Starym Sączu tamtejszy aptekarz Alfred Flajszman z powodu choroby nerek. Śmierć nastąpiła w kilku godzinach po położeniu się do łóżka. W niedzielę wszystkie miejscowe polskie stowarzyszenia, których zmarły był członkiem i liczna publiczność odprowadzili zwłoki na wieczny spoczynek.

Aptekę obejmuje w dzierżawę mag. farm. Bezucha, długoletni dzierżawca apteki sezonowej w Iwoniczu, ostatnio właściciel drogueryi.

Wobec ogromnych rozmiarów emigracyi i niesumiennej agitacyi hyen emigracyjnych, wszystkie posterunki w powiecie nowosądeckim otrzymały polecenie śledzenia za agentami emigracyjnymi, w szczególności inżyniera Wilhelma Broseniusa, agitujących za wychodźtwem do kraju Minas Geracs w Brazylii.

Jak donoszą tu ze Starego Sącza, aresztowani w Barcicach trzej flisacy Kulig, Gazdoń i Broniszewski i odstawieni do sądu pow. w Starym Sączu pod zarzutem morderstwa flisaka Józefa Smydy, onegdaj zostali wypuszczeni na wolną stopą. Podobno wstępne śledztwo, prowadzone przez sędziego Winatowskiego, nie wykazało dokonanego na Smydzie morderstwa. Smyda miał utonąć z własnej nieuwagi, czego trzej wyżej podani nie zauważyli przypuszczając, że w drodze opuścił ich i wrócił do domu.

# Tajemnica okrętu.

38)

Dopiero ten, który z nich był najmniej winien, przyczynił się do przerwania tego straszliwego stanu. Amalu zbudził się, jak inni, rozbity na ciele, na pół przytomny ale tu prosta natura przedewszystkiem znała tylko swój obowiązek. Przeraził się w idząc, jak bardzo się opóźnił w swych zajęciach i spiesznie zabrał się do przyrządzenia śniadania. Szczękanie talerzy, trzask ognia, dym — wszystkie te zwykłe rzeczy sprawiły dywersyę w ponurych myślach załogi; ludzie uczuli znów pod stopami grunt zajęć codziennych.

Kapitan znalazł wiadro wody i zaczął się myć; Tommy patrzał nań przez czas jakiś ze zdziwieniem, potem poszedł za jego przykładem. Carthew zaś, uderzony nagłem przypomnieniem, pobiegł spiesznie do kajuty, w której dnia poprzedniego pozostawił Maca bez pomocy.

Mac przez całą noc oka nie zmrużył; w tej chwili nad głową jego śpiewał na całe gardło kanarek Goddedaala.

— Jak się pan czujesz? — zapytał nieśmiało Carthew.

— Strzaskane ramię dokucza mi bardzo, ale nie ono to boli mnie, bynajmniej. Najstraszniejsze dla mnie leżeć tutaj. Chciałbym spróbować wyjść na pokład.

— Nie! Nie!... Pozostań pan tutaj. Na górze jest straszliwie gorąco, nie można oddychać. Ja zaraz uprzątnę ten...

Zatrzymał się, szukając słowa, którem mógłby określić okropny widok kajuty.

— Będę panu za to bardzo wdzięczny — rzekł Irlandczyk.

Mówił głosem słodkim i proszącym, jak chore dziecię. Ten człowiek, którego czasami gniew doprowadzał do szaleństwa, stracił zupełnie energię. Prowadził oczami za Carthewem, który, przyniósłszy wiadro wody, szczotkę i gąbkę Stewarda, począł zmywać krwawe ślady walki.

Mac z wysiłkiem mówił.

— Przebaczcie im wszyscy, błagam... Cała hańba za to, co się stało, spada na mnie... Jestem jedyną przyczyną wszystkiego. Dziękuję panu zwłaszcza, panie Carthew; pan ocaliłeś moje życie!

— Na miłość Boską, ani słowa więcej o tem. Milcz pan, proszę!... Nie wiesz wszystkiego... Tutaj nic się nie stało — tu walczono, ale tam na pokładzie!...

Carthew przycisnął skrwawioną gąbkę do czoła i czas jakiś walczył z porywającym go atakiem nerwowym.

— Uspokój się, panie Carthew, to się już skończyło.

Nie rozmawiali już więcej. Kajuta była już prawie doprowadzona do porządku, gdy wszedł kapitan Wicks.

— Biedny mój Macu! Przychodzę opatrzyć twe ramię.

— Dziękuję kapitanie. O mojem ramieniu możemy mówić później. Teraz są ważniejsze sprawy. Przedewszystkiem sprowadzić okręt na pełne morze. Tego byłoby potrzeba,żeby tu napłynął jaki okręt.

— Okręt? Tędy rzadko przepływają.

— Aha! Licz pan na to! Mam pod tym względem doświadczenie. Jeśli się potrzebuje okrętu, można nań czekać sześć lat; ale jeżeli go się nie pragnie, z pewnością zjawi się cała eskadra.

Kapitan i Carthew opatrzyli ramię Maca, wzięli je w łupki i obandażowali. Potem zaczęli zastanawiać się nad planem działania. Za najlepszy uznali następujący: wypłynąć na morze, wsiąść na szalupy i zatopić opuszczoną „Falę". Wtedy nie pozostanie żaden ślad ich zbrodni.

Nie tak to łatwo jednak było uczynić to, jak się zdawało. Załoga dawnego jachtu nie umiała się obchodzić z wielkim brygiem. Wicks źle skierował i „Fala" przy wyjściu z zatoki, wpadła na ławę koralową i na mieliznę piaszczystą. Zapanowła trwoga.

Kapitan proponował, aby spróbować zepchnąć statek na wodę, lecz ludzie wycieńczeni nie chcieli o tem ani mówić.

— Zaczyna się przypływ — nalegał kapitan — trzeba z niego skorzystać.

— Ba — odparł Tommy — przypływ będzie i jutro.

— Zresztą — dodał Carthew — wiatr ucicha, słońce zaraz zajdzie, a w ciemności, bez wiatru, niewiadomo, co nas spotkać może.

Za całą odpowiedź Wicks uniósł się.

(C. d. n.)

E. CZAPLIŃSKI

:-: Magazyn papieru :-:
i przyborów szkolnych

KRAKÓW, SZEWSKA 2.

## TEATR MIEJSKI
## im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We środę dnia 17-go września 1913 r.

Nowość! Po raz 4: Nowość!

# NIU

Tragedya każdego dnia w 4 aktach 10 obrazach, przez Józefa Dymowa, tłumaczył St. Stanisławski.

OSOBY:

Niu . . . . . . . Solska Irena
Mąż . . . . . . . Kosiński Włodzim.
On . . . . . . . Adwentowicz Karol
Marya, niańka . . . . Modzelewska Józefa
Ojciec . . . . . . Stanisławski Stan.
Matka . . . . . . Czaplińska Zofia
Subjekt z kwiaciarni . . . Noskowski Zygm.
Student . . . . . . Tański Roman
Danser . . . . . . Dąbrowski Stanisł.
Kostia, syn Niu, . . . . .

Goście na balu i znajomi Niu.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

## REPERTUAR:

Środa: „Niu", tragedya każdego dnia w 4 aktach (9 obrazach).

Czwartek: „Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shav'a.

Piątek: „Taniec czynowników", komedya w 4 aktach L. Birińskiego.

Sobota: „Bajka o Wilku", sztuka w 4-ch obrazach, Fr. Molnara.

Niedziela po południu: „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach J. Mireande'a i H. Geroule'a.

Niedziela wieczorem: | Poniedziałek: | Wtorek: } „Bajka o Wilku" sztuka w 4-ch obrazach Fr. Molnara.

Z nowoczesnemi wygodami
## HOTEL „CITY"
KRAKOW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

Lekcyj śpiewu solowego udziela
# Stanisław Bursa
artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowej szkoły śpiewu
ul. **Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.**
Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.
Klasę gry fortepianowej prowadzi
P. **KAROLINA WIMMEROWA**, uczennica Mikulego.

# Józef Olkusznik
**Dom handlowy i przemysłowy**
**Kraków, ulica Sławkowska 29.**
Telefon 1590. Telefon 1590
sprzedaje en gros i detalicznie
# „WĘGLE"
krajowe i zagraniczne, z odstawą do piwnicy — po najtańszych cenach. [845
Przeprowadza wszelkie transakcye finansowe, leśno-rolne i przemysłowe.

# WYBUCH
śmiechu wywoła u każdego bogato ilustrowany
## tom zbiorowy Humorysty
zawiera:
Monologi - Kuplety - Humoreski - Anegdoty - Wiersze - Oracye oraz 75 rycin i t. p. Wysyła za nadesłaniem **70 hal.** opłatnie, Wydawnictwo „WOLNE CHWILE", Kraków, ul. Zielona l. 7/n

**WYBORNY MIÓD**
płynny, świeży, deserowy, kuracyjny z własnej pasieki 5 kg. blaszanka kor. 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litrowy gąsiorek kor. 6·80. Wysyła za zaliczką, albo za poprzedniem nadesł. pieniędzy.
J. M. Farba, Podhajce 34.

## Piękny lokal
na cukiernię lub t. p. w ruchliwem miejscu w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej l. 24 do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu lub u p. D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8. B. Telefon nr. 548. [793

**Tylko na krótki czas!**
**Stare sztuczne** [857
# ZĘBY!
platynę, złoto, srebro, brylanty kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8-mej do 1 i od 2 do 7 wieczorem.
**Józef Necas, Kraków, Floryańska 20, II p. na pr.**

**Potrzebni chłopcy do sprzedaży „Nowin".**

BARDZO CIENKI! BARDZO ELEGANCKI!
**KAWALERSKI** [69
**Z PODWÓJNEGO ZŁOTA ZEGAREK**



premiowanej marki tylko kor. 4.60. Zegarek ten ma dobry, 36-godzinny werk ankerowy i jest pociągnięty za pomocą elektryczności prawdziwem 14-karatowem złotem. 4-letnia gwarancya za precyzyjny chód. 1 sztuka K 4·70, 2 sztuki K 9·—. Do każdego zegarka dołączany jest za darmo ładny pozłacany łańcuszek. Zamiana dozwolona, ewentualnie zwrot pieniędzy. — Wysyła za pobraniem pocztowem
**J. H. RABINOWICZ,**
Wiedeń VII., Lindengasse 2 N. K.

## PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI
# WYSTAWA ROKU 1863
## (pamiątki i dzieła sztuki)
## 14 SAL. 14 SAL.
**OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR**
**Wstęp 50 h.** Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20** hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.
**CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.**

# FIGLARZ
## DWUTYGODNIK DLA WESOŁOŚCI I SATYRY
WYCHODZI 1-GO I 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA ROCZNA: 5 KOR., KWARTALNA 1 KOR. 30 HAL. (Z PRZESYŁKĄ).; NR. POJEDYNCZY 20 HAL.
ADRES REDAKCYI: KRAKÓW; STOLARSKA L. 6.

## Przybory bilardowe.
Bile z prawdziwej kości słoniowej i z masy imitujące kość słoniową. Kije zwykłe i składane. Kręgielki, skórki, nasarki etc. [807
**Karty, Domina, Szachy, Warcaby**
i wszelkie gry towarzyskie polecają najtaniej
# REIM i SKA, Kraków, Rynek 37.

**Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin"!**

## Zmiana lokalu!
**Zakład artystyczno-rytowniczy**
# Jakóba Walenty
znajduje się obecnie przy ul. Sławkowskiej l. ? (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

## Galicyjski Związek Mleczarski
pod Patronatem Wydziału krajowego [505
**we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 26.**
dostarcza najprzedniejsze
# MASŁO DESEROWE
w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach notowań, odpowiadających konjunkturze targu.
**Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa, plac Szczepański 8., dla Lwowa, ul. Mickiewicza 26, dla Rzeszowa, ul. Trzeciego Maja.**

## Przewodnik dla krawców
męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski**, mistrz krawiecki, **Königshütte O/S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie.
Wiele uznań! Wiele uznań!

## SZKOŁA BUCHALTERYI
# STANISŁAWA BURNATOWICZA
**w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.**
Telef. 2113. Telef 2113.
przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.**
Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje
**BIURO BUCHALTERYJNE**
ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.
Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.
**Moja szkoła pisania na maszynach** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.
Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.
**STANISŁAW BURNATOWICZ**
Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

**Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?**



Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:
## MLEKO
które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:
**Redakcya „PRAWDY" Kraków.**

**Najlepsza Jubileuszka**

Do nabycia w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie. Cena 20 hal. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 25 halerzy przesyłka franco. Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 halerzy.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN
**Andrzej Różycki**
Kraków, Sławkowska 22.
Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.
**Wysyłki za pobraniem odwrotnie.** [383

**Maszyna** do prania kołowa wraz z wyżymaczką w dobrym stanie i mało używana tanio do sprzedania. Zgłosz. przyjmuje z grzeczności zarząd apteki w Łaponowie, p. loco, ad Bochnia. [861

**Do sprzedania**
Salon Mahoniowy, łóżka modrzewiowe, biust Chopina dłuta Ostrowskiego, szkice Pruszkowskiego, — dywany, książki. **Grodzka 26 III p. od 3—5.** [860

**Krawczyni**
uzdolniona przyjmuje szycie w prywatnych domach. Zgłoszenia pod „Pilna“ poste-restante, Kraków 1. [862

**150 koron**
dam za wyrobienie posady konduktora przy kolei.
**„Pewność Dyskrecyi“** Główna poczta. [865

**OLIWĘ do maszyn**
w najlepszych gatunkach
**Smary do maszyn i wozów.**
**Latarki**
stajenne i ręczne na oliwę. [804
**Rogóżki**
kokosowe i żelazne.
**Szczotki**
do różnych celów poleca
**Reim i Ska**
**Kraków, Rynek 37.**

Najlepszej jakości — **WAPNO** — Najlepszej jakości
Z WAPIENNIKÓW
**w POGORZYCACH**
(Stacya kolejowa) 557
**Poszukuje się zdolnych zastępców.**
Informacyi udziela: FILIA BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE.
ODDZIAŁ TOWAROWY.

MAGAZYN FUTER
# A. Jachimskiego
**w Krakowie, ul. Grodzka l. 14—16.**
**Telefon 2579.** (Założony w roku 1825). **Telefon 2579.**
**Poleca: wszelkie futra w wielkim wyborze oraz wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa.** [767


## Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

**Każdy nowy miesięczny abonent**
otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

**Każdy nowy kwartalny abonent**
(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

**„Pan Józef Rouletabille u cara“**
w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem
**dwie cenne książkowe premie.**

## Dział ogłoszeń w „Nowinach“
**prowadzony jest we własnym zarządzie**
**Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.**

**Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN“**


**Stanisława Tumidajowicza**
**w Podgórzu, ul. Krakowska l. 7.**
Telef. 2559 Telefon 2559
**konces. Biuro pośrednictwa posad i służby**
poleca wszelkie kategorye oficyalistów prywatnych oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p.
**Koncesyonowane Biuro kupna i sprzedaży,**
ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, zakłady przemysłowo-handlowe etc.
**Agencya handlowa**
objęła gener. zastępstwo fabryki wyrobów gumowych „Berson“, „Palma“, artykułów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej.
**Zastępcy**
z poważnemi referencyami poszukiwani. [733

**Mieszkanie**
z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I piętrze przy **ulicy Szlak l. 53 do wynajęcia.** Do mieszkania przynależy piękny ogród. [854

**Za 6 koron!**
**beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy**
wysyła za zaliczką
Fabryczny skład serów
**Braci Rolnickich**
**Kraków, Wielopole 7/16.**
Cenniki różnych serów na żądanie.

# Licytacya
## w Banku Pobożnym
**Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego**
zawiadamia strony interesowane, że fanty klejnotowe i sukienne, w Banku Pobożnym zastawione, któreby w oznaczonym na kwitach zastawniczych czasie wykupione nie zostały, dnia **1 października** i następnych b. r. od godziny 9 z rana do 1 z południa w kamienicy przy ulicy Stolarskiej pod L. 3 przez publiczną licytacyę sprzedawane będą.
Kraków, dnia 13. IX. 1913 r. [855

**Nieprzemakalny płaszcz z kapuzą!**
**Można nosić w kieszeni!**

Dla panów i pań w czarnym kolorze **K 8.** Płaszcz ma 3 m. objętości. Nie jest on z gumy, która się łamie i wydziela nieprzyjemną woń.
**„Seidelin“** jest o wiele praktyczniejszy aniżeli guma. Do podróży, wycieczek, polowań, do celów sportowych itd. jest „Seidelin“ nieodzowny, gdyż jest bardzo pojemny, nieprzemakalny, trwały, ciepły i bardzo elegancki. Przy obstalunku proszę podać, czy płaszcz przeznaczony jest dla mężczyzny czy dla kobiety. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Firma [679
**J. H. Rabinowicz**
Wiedeń, VII. Lindengasse 2. N. K.

**Kupię natychmiast**
# kamienicę
położną w ruchliwej, chrześcijańskiej dzielnicy wartości objektywnej koron 100 do 120.000. Natychmiastowe zgłoszenia pod „Prima-Käufer W. O. 7587“ Rudolf Mosse Wien I. Seilerstätte 2. [863


**Najlepsze źródło gotowej pościeli**
**z dobrego czeskiego pierza!**
W wsypach z silnego gęstego nankinu czerwonego — 1 piernat 180×120 cm. wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm., napełnione nowem, miękkiem i trwałem pierzem kor. 16·—, półpuchowe kor. 20·—, puchowe kor. 24·—, sam piernat kor. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, jasiek kor. 3·—, 3·50, 4·—. Piernat na 2 osoby 200×140 cm. kor. 13·—, 14·50, 17·50 i 21·— do tego poduszka 90×70 cm. kor. 4·50, 5·20 i 5·50. 5 kg. szarego pierza kor. 9·40, lepszego kor. 12·— do kor. 16·—, półbiałe kor. 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24·— śnieżno-białe kor. 30·—, lepsze kor. 36·—. Najlepsza dworska skubanka kor. 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi kor. 26·— i 30·—. Biały puch długi kor. 5·—, lepszy kor. 6·—, najlepszy piersiowy kor. 6·50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta. [864
**Zygmunt Lederer, Janowitz**
**a. Angel Nr. 22. obok Klattau (Czechy).**

RZĄDOWO UPRAWNIONA
**Fabryka wód mineralnych**
**sztucznych i specyalnych leczniczych**
pod firmą
# K. Rząca i Chmurski
**w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4,**
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125


Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie